

PÓJŚĆ ZA CHRYSTUSEM

HOMILIA ARCYBISKUPA WŁADYSŁAWA ZIÓŁKA WYGŁOSZONA
PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ Z OKAZJI 20-LECIA SAKRY BISKUPIEJ
BISKUPA ADAMA LEPY

(bazylika archikatedralna, sobota, 5 stycznia 2008 r.)

1. Filip – jeden z dwóch bohaterów przewidzianej na dziś Janowej Ewangelii – jako pierwszy usłyszał dosłownie Jezusowe wezwanie: *Pójdź za Mną!* To wezwanie stało się od tamtej chwili niejako *znakiem rozpoznawczym* wszystkich, którzy zostali powołani.

Filip rozumie słowa Jezusa jako wezwanie do tego, aby poznać Jezusa z *bliska* i nie znajduje innego sposobu, aby to uczynić, niż towarzyszyć napotkanemu w drodze do Galilei Nauczycielowi. Jeśli bowiem powołanie ma być *poznaniem z bliska*, jeśli ma przerodzić się w zażyłą przyjaźń między uczniem a Mistrzem, to niepodobna uczynić tego inaczej, niż dzielić z Nim życie i uczyć się bezpośrednio od Niego, patrząc nie tylko na sposób Jego postępowania, ale przede wszystkim odkrywając dzień po dniu to, kim On naprawdę jest. Jeśli powołanie ma być głęboką więzią z Chrystusem, to trzeba się *nauczyć Chrystusa* (Ef 4, 20) – to znaczy nie tylko słuchać Jego słów, nie tylko rozważać Jego naukę, lecz coraz lepiej poznawać Go osobiście – poznawać Jego człowieczeństwo i Boskość, wnikać coraz głębiej w Jego tajemnicę i zachwycać się coraz bardziej Jego pięknem. *Pójdź za Nim*, to zobaczyć w Jezusie nie tylko Nauczyciela, ale także Przyjaciela i Brata.

Filip uświadamia nam dzisiaj jakże ważną prawdę, że nie można dobrze poznać Jezusa Chrystusa, jeśli pozostaje się z dala od Niego; że celem naszego życia jest danie odpowiedzi na Jego zaproszenie, które kieruje do każdego człowieka: *Pójdź za Mną*. Filip, usłyszawszy wezwanie, bez wahania poszedł za Chrystusem i całkowicie poświęcił Mu swe życie, stając się Jego apostołem.

2. Kiedy słuchamy dziś opowiadania o powołaniu pierwszych uczniów, jak nie wrócić wraz z Księdzem Biskupem Adamem, w tym szczególnym czasie jubileuszu, do źródeł jego osobistego powołania. Otaczając pełnym szacunku milczeniem moment, w którym usłyszał zaproszenie Chrystusa, wspominamy czas Jego poznawania w naszym łódzkim seminarium, dzień święceń kapłańskich, studia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wreszcie otrzymaną przed 20. laty w naszej łódzkiej katedrze sakrę biskupią, którą przyjął jako pierwszy łódzianin, jako ten, który *jest stąd* – z tej ziemi, z tego miasta, z łódzkiej robotniczej rodziny.

Zaprzyjaźniony z Jezusem, swym Panem i Mistrzem, stał się pośród nas Jego apostołem – *poszedł za Nim*, aby następnie przechodzić pomiędzy nami, wzdłuż i

wszerz Kościoła łódzkiego, głosząc w *miłości i cierpliwości* Jezusową naukę i udzielając temu ludowi sakramentów.

3. Obok apostoła Filipa, spotykamy w dzisiejszej Ewangelii jeszcze postać Natanaela. Na entuzjazm Filipa, że oto *znaleźliśmy... Jezusa, syna Józefa z Nazaretu*, odpowiada przesądem: *Czy może być co dobrego z Nazaretu?* Ale wtedy Filip zachęca go w wymowny sposób: *Chodź i zobacz* (J 1, 46). I znowu trzeba nam podjąć myśl, że w naszej relacji z Jezusem nie można zadowalać się samymi tylko słowami, aby poznać Jezusa potrzeba żywego doświadczenia. Owszem, bardzo ważne jest świadectwo innych, które zazwyczaj jest u samych początków naszego życia chrześcijańskiego. Ale to my sami, każdy z nas osobiście, musimy zaangażować się w bliską i głęboką relację z Jezusem.

Powołanie Natanaela to decydujący moment w jego życiu. Dialog, który prowadzi z Jezusem, odkrywa przed nim rzecz zdumiewającą: Natanael czuje, że słowa Jezusa poruszają jego serce, czuje się zrozumiany i zauważa, że Jezus wie o nim po prostu wszystko, zna drogę jego życia. Jeśli tak jest, to tylko Jezusowi może zawierzyć wszystko; jeśli tak jest, to tylko za Nim może pójść; jeśli tak jest, to odpowiedzią może być tylko takie przejrzyste i piękne wyznanie wiary: *Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!* (J 1, 49).

Tym jednak, co nas przy Natanaelu dzisiaj powinno jeszcze zatrzymać, to fakt, że do Jezusa przyprowadził go Filip. Pierwszym, który zaprasza i powołuje, jest zawsze Chrystus, ale od samego początku Ewangelia ukazuje nam, że konsekwencją pójścia za Nim jest apostołowanie swoim powołaniem, zdobywanie innych dla Chrystusa, dzielnie się z innymi radością z Jego *znalezienia* i kierowanie ku innym zachęty: *Chodź i zobacz*. Takie są bowiem cechy prawdziwego świadka; nie zatrzymuje się tylko na przekazaniu dostępnej mu wiedzy o Jezusie, lecz pragnie, aby każdy osobiście przekonał się o tym, co zostało mu przekazane, a on, świadek, chce towarzyszyć mu w tej trudnej i żmudnej nieraz drodze.

4. *Chodź i zobacz...* Także ta postawa zajmuje w powołaniu i posłudze Księdza Biskupa Adama bardzo ważne miejsce. Gdyby powiedzieć o tym w największym tylko skrócie, to trzeba by przywołać ofiarną pracę w kolejnych parafiach, którą przez długie lata wykonywał jako wikariusz, a następnie proboszcz; trzeba by koniecznie wspomnieć o pełnej ojcowskiego zatroskaniu posłudze w duszpasterstwie akademickim, której trwałym owocem są absolwenci i wychowankowie, wśród których cieszy się wypróbowanym zaufaniem, wielkim autorytetem i odwzajemnioną miłością. Jak nie zobaczyć i nie docenić apostolskiego trudu, który Biskup Adam wkłada w formację kleryków łódzkiego Seminarium; jak wreszcie nie zauważyć ogromu pracy włożonej w wypełnianie odpowiedzialnych funkcji w urzędach Kurii Biskupiej, zwłaszcza w Wydziale Duszpasterstwa, któremu przewodniczy.

Ten obraz byłby niepełny, gdybyśmy dzisiaj nie wspomnieli o wielkiej pasji Biskupa Adama, związanej z mediami, którą dostrzegł Episkopat Polski, powierzając mu specjalne zadania na arenie ogólnopolskiej w tej – jakże trudnej i od-

powiedzialnej – dziedzinie. Owa pasja owocuje bez przerwy obecnością Biskupa Adama w wielu diecezjach i uczelniach, gdzie zapraszany jest z wykładami i referatami; owocuje też działalnością pisarską, która przynosi coraz to nowe artykuły i książki. Jaki to stanowi poważny wkład w rozwój chrześcijańskiej kultury w naszym mieście, w archidiecezji i w całej Polsce!

5. Patrząc na dorobek duszpasterski i naukowy, wyliczając osiągnięcia, zasługi i sukcesy – co zwykle czyni się przy okazji przeżywanych jubileuszy – nie chciałbym jednak zagubić w tym wszystkim tego, co najważniejsze; tego, co jest *duszą* wszystkiego; tego, co stanowi istotną i podstawową inspirację posługi biskupiej naszego Jubilata.

Aby to sobie głębiej uświadomić, sięgnijmy jeszcze do usłyszanego dziś fragmentu *Pierwszego Listu św. Jana Apostoła*. Ostrą kreską oddzielona jest w tekście nienawiść świata od miłości Chrystusa i tych, którzy do Niego należą. *Świat kroczy drogą Kaina*, wyszukując i rozwijając ciągle nowe *modele* nienawiści. *Świat kroczy drogą Kaina*, ukazując boleśnie i dotkliwie, że brak miłości zawsze prowadzi do *trwania w śmierci*.

Ci, którzy uwierzyli Jezusowi Chrystusowi, którzy poszli za Nim, którzy zdecydowali się Go poznać, z Nim zaprzyjaźnić i złożyć w Jego ręce swój los, *przeszli ze śmierci do życia* (1 J 3, 14). To znaczy *nauczyli się Chrystusa*, poznając Jego miłość po tym, że *On dał za nas życie swoje*. Odtąd nie mogą już iść inną drogą niż tylko *drogą Chrystusa* – a więc także *oddać życie za braci* (1 J 3, 16); a więc miłować – *nie słowem i językiem, ale czynem i prawdą*. Chrześcijańskie powołanie nie może się bowiem skończyć jedynie na deklaracjach – chrześcijański sposób życia wymaga konkretnych czynów wypływających z prawdy, czyli zgodnych z *wolą Bożą*. Powołaniem każdego, kto poszedł za Jezusem, jest autentyczne, przejrzyste i konsekwentne życie chrześcijańskie. Świat, który przecież także dziś gubi się często w poszukiwaniu innych dróg, potrzebuje i oczekuje takich właśnie świadków i apostołów.

6. Nie mam żadnych wątpliwości, że wszystkie lata kapłańskiej i biskupiej posługi Biskupa Adama wypływały z tego źródła Jezusowej miłości, że z tej miłości czerpały obficie wzór i siłę do dawania świadectwa. Jeśli ta prawda mogła mi się nieco zagubić w przypominanej wcześniej *liście zasług*, to teraz chcę ją wyraźnie ukazać. Gdyby Ksiądz Biskup nie poznał miłości Jezusowej i na jej wzór nie miłował braci, czyż byłby tak lubiany, ceniony i szanowany? Czy byłby tak wszędzie życzliwie oczekiwany? Czy chciano by się z nim tak chętnie spotykać, rozmawiać i wspólnie modlić? Gdyby Ksiądz Biskup nie *poznał miłości* Jezusowej i na jej wzór nie *miłował braci*, czyż służyłby z takim oddaniem, poświęceniem i gorliwością Kościołowi łódzkiemu? Czy zabiegałby z tak wielką troską o jego uświęcenie? Czy byłby tak wiernym, niezawodnym i wypróbowanym moim współpracownikiem i bratem?

Te wszystkie czyny – konkretne i łatwo dostrzegalne – jakże są pięknym wyrazem miłości!

7. *Pójdź za Mną!* Te słowa skierowane do Filipa u początku jego powołania, nie tracą swej mocy i aktualności przez całe jego życie. *Pójść za Chrystusem* oznacza przecież ofiarowanie Mu całego siebie, każdego dnia swojego życia – aż po jego kres, kiedy pójście za Nim oznacza wejście do wiecznego królestwa Bożej Miłości.

Księżu Biskupie Adamie, wraz ze wszystkimi tu dzisiaj zgromadzonymi, *stajesz przed obliczem Pana*, aby Mu śpiewać z *radości*, aby *chwalić i błogosławić Jego imię*, za Jego *dobroć, łaskę, wierność*, które trwają na wieki. Dziękując za dobro, które otrzymaliśmy za Twoim pośrednictwem, prosimy dziś dobrego Boga, abyś nieustannie *szedł za Chrystusem*, abyś coraz bardziej stawał się do Niego podobny, aby Jezus, Dobry Pasterz, mógł się dalej Tobą dobrze posługiwać i abyś był czytelnym znakiem Jego miłującej obecności pośród nas.

Amen.